

SZCZEPAN T. PRAŚKIEWICZ OCD

Błogosławiony Alfons Maria Mazurek

Pierwszy beatyfikowany męczennik polskiego Karmelu

Na łamach książki upamiętniającej czterechsetlecie obecności i posługi karmelitów bosych w Polsce nie może zabraknąć odnotowania postaci drugiego z synów polskiego Karmelu, któremu przyznano w Kościele chwałę ołtarzy, a mianowicie o. Alfonsa Marii od Ducha Świętego (Józefa Mazurka). Beatyfikował go Jan Paweł II wraz ze 107. męczennikami II wojny światowej w Warszawie 13 czerwca 1999 r. Jest on drugim naszym współbratem zaliczonym w poczet błogosławionych, po świętym Rafale Kalinowskim, ale pierwszym, który dostąpił beatyfikacji jako męczennik; św. Rafał Kalinowski, którego skądinąd bł. Alfons znał osobiście, i którego był uczniem, osiągnął chwałę ołtarzy dzięki swoim heroicznym cnotom jako wyznawca.

I. Zasadnicze etapy życia

Dzieciństwo i lata szkoły średniej

Józef Mazurek przyszedł na świat 1 marca 1891 r. we wsi Baranówka w parafii lubartowskiej p.w. św. Anny w Lubelskiem. Był synem rolników Wojciecha i Marianny z Goźdzów. Nazajutrz został ochrzczony w miejscowym kościele.

Po szkole powszechnej, z pewnością dzięki ukierunkowaniu ze strony brata swego ojca, tj. stryja Jana Mazurka, który był karmelitą bosym (znanym pod imieniem br. Bogumiła od św. Jozafata) trafił – jako dwunastoletni chłopiec – do alumnatu karmelitów bosych w Wadowicach, gdzie rozpoczął naukę na poziomie gimnazjalnym. Zamieszkał ze swymi dwunastoma kolegami w klasztorze, a na zajęcia lekcyjne uczęszczał do Gimnazjum im. Marcina Wadowity. Chłopców

obowiązywała w klasztorze nader zobowiązująca dyscyplina: już o 4.45 miała miejsce pobudka, o 5.00 rozpoczynała się wspólna modlitwa, rozmyślanie, potem uczestniczyli we Mszy św., spożywali śniadanie, aby na 8.00 zdążyć do szkoły, skąd wracali na obiad podawany w południe. Kwadrans przed 14.00 musieli być ponownie w szkole. Przychodzili do klasztoru po 16.00, by odrobić lekcje, spóźnić kolację (o 18.30), przed którą recytowali różaniec, poświęcać się lekturze duchowej, odmówić wspólnotowe modlitwy wieczorne. Cisza nocna obowiązywała od 21.00.

Pod koniec nauki Józefa w Wadowicach, wiosną 1906 r., przeorem tamtejszego klasztoru został o. Rafał Kalinowski, postrzegany przez wychowanków alumnatu jako bohater narodowy, bo uczestnik powstania styczniowego i długoletni sybirak. Interesował się on wychowankami, ich samopoczuciem, wynikami w nauce i postępem duchowym. Widział w nich przyszłość zakonu w Polsce, i z tą myślą stał się kilka lat wcześniej realizatorem fundacji wadowickiego klasztoru. Chłopcy – wśród których także Józef – służyli mu chętnie do Mszy św. i korzystali z jego pomocy w nauce języków obcych a także w rozwiązywaniu trudnych zadań z matematyki. Wiele lat później, zeznając jako świadek w procesie beatyfikacyjnym św. Rafała, o. Alfons stwierdził, że był przekonany o jego świętości i często modlił się o potrzebne łaski na jego grobie w Czernej.

Józef był uczniem pilnym, dlatego też nie sprawiał problemów wychowawczych. W pierwszych latach nauki w Wadowicach uzyskiwał oceny średnie, ale w ostatniej, czwartej klasie, miał je bardzo dobre i celujące. Przyczyną niskich ocen w początkach nauki gimnazjalnej był z pewnością słaby zakres wiedzy, przekazany mu w szkole powszechnej. Gimnazjum ukończył Józef w 1908 r. ze „świadcstwem stopnia pierwszego z odznaczeniem”¹. Prawdopodobnie już w Wadowicach przełożeni umożliwili mu inicjację nauki gry na fortepianie, którą bardzo lubił i przejawiał muzyczne utalentowanie.

Formacja zakonna i filozoficzno-teologiczna

W liturgiczne święto męczeństwa św. Jana Chrzciciela, do którego żywił szczególne nabożeństwo, tj. 29 sierpnia 1908 r., Józef Mazurek przyjął w klasztorze karmelitów bosych w Czernej k. Krakowa habit zakonny i nowe, symbolizujące jego śmierć dla świata i rozpoczęcie nowego życia, imię: Alfons od Ducha Świętego. Rzeczywiście umarł dla świata, zdjął z siebie starego człowieka z jego namiętnościami – jak czytamy w rytuale obłóczyn – i przyobłócił się w nowego człowieka, odkupionego w Chrystusie. Tak jak św. Jan Chrzciciel pragnął, aby rósł w nim Chrystus, a sam by się umniejszał (por. J 3, 30). To obumieranie dla świata i to przyoblekanie się w Chrystusa przypieczętował potem, 36 lat później,

¹ CZESŁAW GIL OCD, *Zwyciężyłeś zwycięstwem Boga. Sługa Boży Alfons Maria Mazurek 1891-1944*, Kraków 1994, s. 9.

męczeńską śmiercią jako przeor klasztoru czerneńskiego w wigilię rocznicy swych obłóczyn, aby w samą ich rocznicę zostać konspiracyjnie pogrzebanym na zakonnym cmentarzu. Poznawał życie zakonne, historię i duchowość Karmelu i czuł się na swoim miejscu. Był przekonany, że Karmel był jego życiowym powołaniem. Dlatego po rocznym nowicjacie, 5 września 1909 r., złożył swoje śluby zakonne, i przebywając nadal w Czernej, pogłębiał znajomość teologii życia zakonnego, aby latem 1910 r. wrócić do Wadowic swoich lat gimnazjalnych i podjąć ze swymi współbraćmi trzechletnie studium filozofii, przygotowując się tym samym do kapłaństwa. Wykładowcami byli starsi współbracia zakonni – ojcowie, przed którymi też zdawano egzaminy semestralne i egzamin końcowy, tzw. *ex universa*. Jesienią 1913 roku br. Alfons rozpoczął w klasztorze karmelitów bosych w Krakowie studia teologiczne. Przerwał je wybuch I wojny światowej. Po otrzymaniu subdiakonatu (9 sierpnia 1914), br. Alfons wyjechał ze swymi współbraćmi z zagrożonego przez armię rosyjską Krakowa do Wadowic, a następnie 30 września przełożeni nakazali im udać się do Linzu w Austrii, by mogli tam kontynuować przerwane wojną studia. Polskie klasztory karmelitańskie tworzyły wtenczas z Austrią tę samą jednostkę administracyjną zakonu – prowincję austro-węgierską. Wykładów słuchali klerycy w języku łacińskim w klasztorze. Dwa lata potem, 16 lipca 1916 r., w uroczystość Matki Bożej Szkaplerznej br. Alfons od Ducha Świętego przyjął święcenia kapłańskie w katedrze św. Szczepana w Wiedniu z rąk kardynała Fryderyka Gustawa Piffle, miejscowego arcybiskupa metropolity. Nazajutrz wyjechał do Krakowa, aby spotkać się ze swym stryjem i zakonnym współbratem Bogumiłem Mazurkiem, i by udać się z prymicjami w rodzinne strony. Najpierw jednak, 23 lipca, odprawił prymicyjną Mszę św. w Czernej, podczas której homilię wygłosił o. Anzelm Gądek, wybitny przedstawiciel życia duchowego odrodzonej Polski i kandydat do chwały ołtarzy. Prymicje w swej rodzinnej parafii, w której nie był od 13 lat, odprawił w patronalną uroczystość św. Anny jako celebrans sumy odpustowej.

Pobyt neoprezbitera w Polsce był krótki, bo już 19 sierpnia widzimy go z woli przełożonych ponownie na kilka miesięcy w Wiedniu w celu ukończenia studiów teologicznych (do kwietnia 1917 r.). Znalazł jednak czas na to, aby przed powrotem do Austrii udać się do narodowego sanktuarium maryjnego na Jasną Górę i powierzyć Królowej Polski trudne losy ojczyzny. „Długo i długo modliłem się i polecałem Pani naszej w Jej przybytku, z którego taki blask i urok na kraj cały bije” – zanotował w swoim dzienniczku². Bardzo potrzebował tego umocnienia, bo w Austrii, jakkolwiek był z innymi współbraćmi z Polski gościnnie przyjmowany w klasztorze, to jednak nie było mu łatwo „rozróżnić Austriaków –

² Cyt. za: C. Gil., *Zwyciężyłeś zwycięstwem Boga*, s. 22.

zaborców ojczyzny, od Austriaków – braci w Zakonie” – jak napisał bardzo trafnie o. Czesław Gil³.

Pierwociny swego kapłaństwa, po definitywnym opuszczeniu Austrii, przeżył o. Alfons w Czernej, gdzie w czerwcu 1917 r. zdał egzamin *ex universa theologia*. Został następnie skierowany do pracy w Wadowicach. Przybył tam 14 lipca. Posiadał już jurysdykcję do słuchania spowiedzi wiernych i głoszenia słowa Bożego. Spełniał przez jeden rok te dwie posługi z wielką gorliwością i zaangażowaniem.

Wychowawca młodzieży

W dniu 15 lipca 1918 r. młody o. Alfons został mianowany magistrem, tj. wychowawcą kleryków w Krakowie, a we wrześniu 1920 r. prefektem i nauczycielem alumnatu w Wadowicach. Pozostanie tam przez całe dziesięciolecie, oddając swe siły i młodzieńczy zapał apostołowski wychowaniu młodzieży.

O. Alfons pamiętał dobrze lata swojego pięcioletniego pobytu w wadowickim alumnacie. I jakkolwiek był zadowolony z nauki i formacji chrześcijańskiej, jaką tam otrzymał, wydawało mu się, że posyłanie chłopców do miejskiego gimnazjum nie jest najszczęśliwszym rozwiązaniem, bo zbyt rozbija rytm ich codziennego życia. W porozumieniu z przełożonymi zaczął zatem organizować prywatne gimnazjum zakonne. Nie zapominajmy, że w maju 1920 r. kapituła generalna Zakonu w Rzymie zgodziła się na wskrzeszenie samodzielnej prowincji polskiej, skasowanej w czasie rozbiorów. Aby prowincja mogła istnieć, potrzeba było rodzimych powołań. Oczy wszystkich kierowały się na wadowicki alumnat i jego prefekta – młodego o. Alfonsa. Nie zawiódł on pokładanych w nim oczekiwań. Potrafił, w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie, zorganizować prywatne gimnazjum męskie, korzystając przy tym z doświadczenia Zgromadzenia Księża Misjonarzy. Rozbudował gmach internatu i zatrudnił w szkole kompetentnych nauczycieli świeckich. Sam też prowadził zajęcia dydaktyczne, i – jak wspominają wychowankowie – „był wymagający, starannie przygotowywał każdą lekcję, czuł się odpowiedzialny za całokształt wychowania”⁴. Dbał o integralną formację swoich podopiecznych: kładł nacisk na ogólną kulturę bycia alumnów, zachowanie porządku, sumiennosc w wykonywaniu obowiązków. Promował zainteresowania artystyczne, urządzał wycieczki krajoznawcze, a przede wszystkim doroczne rekolekcje i wyjazdy do klasztoru nowicjackiego w Czernej. Rezultaty tego wychowania poznajemy najlepiej po jego owocach. Kolegium wadowickie spełniło wtenczas pokładane w nim nadzieje w sposób nieprzeciętny: w latach 1920-1930, tj. w czasie gdy kierował nim o. Alfons, z około stu przyjętych uczniów, pięćdziesięciu wstąpiło do Zakonu.

³ Tamże, s. 24.

⁴ Tamże, s. 38.

Pomimo całkowitego zaangażowania pedagogicznego, o. Alfons pracował także duszpastersko przy miejscowym kościele klasztorным, uczestniczył w pełni w życiu wspólnoty zakonnej, zarówno miejscowej, wadowickiej, jak i szerzej, na szczeblu prowincjalnym: od 1924 r. był z wyboru współbraci definiatorem, tzn. należał jako radny do zarządu prowincji, którą reprezentował też na kapitułach generalnych Zakonu w 1925 i 1926 r. w Rzymie, gdzie wziął także udział w kanonizacji św. Teresy od Dzieciątka Jezus (17 maja 1925) i w audyencji u Piusa XI.

Owocne przeorstwo w Czernej

W maju 1930 r. o. Alfonsa Mazurka obrano przeorem klasztoru w Czernej, na którym to stanowisku (z wyjątkiem lat 1936-1939, kiedy był ekonomem czarneńskiego klasztoru) pozostał już do końca życia. Obejmując przeorstwo był w sile wieku: liczył 39 lat i miał duże doświadczenie życiowe. Stał na czele licznej i zróżnicowanej wspólnoty, złożonej z 27 zakonników: 6 ojców, 11 braci, 2 kleryków i 8 nowicjuszy. W przemówieniu przy obejmowaniu posługi powiedział do współbraci, że wraca do Czernej z radością, jak dziecko do kołyski, bo tu przecież, przyjmując habit, narodził się do życia zakonnego. Dodał jednak, że wraca „z pewną trwogą z powodu urzędu jaki mu powierzono i jego wielkich obowiązków”. Wyznał szczerze, że „nie ma górnołotnych planów, a program, którego zamierza się trzymać jest prosty, nieskomplikowany (...), ten mianowicie, że i sam chcę wypełnić i od innych tego tylko wymagać, do czego nas (...) zobowiązują śluby zakonne, Reguła i Konstytucje”⁵.

Nowy przeor okazał się świetnym organizatorem. Niektórzy dostrzegali w nim tendencje zachowawcze, nazywali mało nowatorskim, tymczasem on nie lękał się, dla lepszego funkcjonowania konwentu, wprowadzania nowoczesnych urządzeń technicznych: zbudował dla jego potrzeb elektrownię wodną na pobliskiej rzece Eliaszówce, doprowadził do klasztoru wodę bieżącą, na przyległym do muru klasztorного wzgórzu urządził tarasowy ogród warzywny, przeprowadził remont zakrystii, odnowił chór zakonny, wybudował przy alei św. Józefa kaplicę św. Anny i św. Jana Chrzciciela.

Równocześnie był świadomy, że przeor jest przede wszystkim ojcem duchowym powierzonych mu współbraci. Dbał zatem o właściwy poziom życia zakonnego, pociągając przede wszystkim swoim przykładem. Był zaangażowany w poprawne sprawowanie posługi duszpasterskiej w klasztorным kościele, prowadząc osobiście chór kościelny, złożony z grona miejscowych dziewcząt. Głosił konferencje dla bractwa szkaplerznego i dla III zakonu karmelitańskiego, którego był wizytatorem z ramienia prowincjała od 1936 r.

⁵ Zob. tamże, s. 46.

Po wybuchu wojny Czarna znalazła się w Generalnym Gubernatorstwie. Jakkolwiek warunki okupacyjne nie były łatwe, klasztor prowadził regularne życie zakonne; przyjął nadto do siebie kleryków z Krakowa, aby tu słuchali wykładów z teologii. Prowadzono też, w miarę możliwości dalsze prace remontowe, bo przeor – o. Alfons – traktował wojnę jako czas przejściowy, wobec którego nie wolno kapitulować⁶. I gdy wojna zmierzała ku końcowi, przypieczętował własną krwią swoją wiarę w Chrystusa, „zwyciężając zwycięstwem Boga”.

II. Elementy duchowości

Główne rysy duchowości bł. Alfonsa Mazurka scharakteryzował chyba najlepiej Przełożony Generalny Karmelitów Bosych, o. Kamil Maccise, w liście okólnym *Wierność i męczeństwo* z 19 marca 1999 r., skierowanym do całego Zakonu. Nazywał on o. Alfonsa „sługą dobrym i wiernym” i stwierdził, że „wierność i ufność” były podstawą i zasadniczą cechą jego życia duchowego. Zawsze dawał świadectwo wierności i nieustannie żywił nadzieję, starając się obie te postawy wpajać swoim braciom.

Te rysy duchowości o. Alfonsa wyłaniają się jasno z jego duchowych zapisków, które zaczął prowadzić już w drugim roku swego życia zakonnego, w czerwcu 1911 r. Przebijają z nich jego postanowienia, mianowicie: żyć stale w Bożej obecności, w wierności Konstytucjom Zakonu; odnawiać każdego dnia – rankiem i nocą – śluby zakonne, cieszyć się nawet doświadczaną pogardą, mieć Chrystusa za jedyny skarb i we wszystkich cierpieniach uciekać się do Maryi – Najukochańszej Matki.

Życie oparte na wierze

O. Alfons Maria oparł całe swoje życie duchowe na głębokiej wierze, wyrażającej się w wiernym wypełnianiu obowiązków zakonnych i w służbie kapłańskiej, przede wszystkim w świadomym i godnym sprawowaniu Eucharystii, w trosce o piękno kultu Bożego i w wierności modlitwie kontemplacyjnej. Często zatrzymywał się na modlitwie przed Najświętszym Sakramentem, aby szukać tam światła i siły.

Jego troska o wierność doprowadziła go do surowości wobec siebie i wymagania jej od innych. Trzeba stanąć wobec istoty jego przesłania, które mówi nam o konieczności wypełniania naszych obowiązków i zobowiązań życia zakonnego, przyjętych w sposób wolny, jako odpowiedź na powołanie i misję w Kościele. Z drugiej strony, pewne zdania z jego pism dają nam klucz do interpretacji sensu, jaki nadawał on swojej wierności: *Cała świętość i doskonałość nasza po-*

⁶ Por. C. GIL OCD, *Błogosławiony Alfons Maria Mazurek, karmelita bosy, 1891-1944, z grona polskich Męczenników 1939-1944*, Kraków 1999, s. 12.

lega na zgodzaniu się z wolą Bożą, która jest jedynym i najwyższym prawidłem doskonałości i świętości⁷.

Naoczny świadek jego życia potwierdza, że był człowiekiem głębokiej wiary i to przez cały okres, w którym go znałem, popartej czynami. On w duchu wiary traktował swój Zakon, obowiązki, sprawowanie sakramentów świętych. Msze św. odprawiał pobożnie, ale ta pobożność nie miała niczego sztucznego⁸.

Ta sama wiara czyniła go nieustraszoną w kontynuowaniu misji duszpasterskiej podczas okupacji nazistowskiej, pomimo groźących represji. Jednym z takich odważnych gestów było przyjmowanie młodych aspirantów do Zakonu. Podczas wojny, narażając się okupantom, pomagał uchodźcom ze Śląska. Stawał wobec tych sytuacji w wewnętrznym pokoju, zwracając swe spojrzenie – jak sam mówił – na Jezusa ubogiego i pogardzanego: *Nic nie powinno nam zakłócić pokoju i ciszy serca, bo to serce do samego Boga przywiązać się powinno, a nie do Jego pociech, łask lub darów*⁹.

Jako wychowawca był ceniony i podziwiany przez nauczycieli i przez uczniów, pomimo że był wymagający. Jako przełożony był surowy, domagając się, aby zakonnicy byli wierni wielkim ideałom swego powołania. *Od siebie dużo wymagał i od innych też*¹⁰.

Wierny syn Maryi

W życiu duchowym Błogosławionego pobożność maryjna była jedną z dominujących cech. Najświętsza Dziewica zawsze była dla niego wzorem i przewodniczką życia. Chociażby kilka poniższych zdań z jego pism ujawnia jego maryjność:

*We wszystkich uciskach, strapieniach, dolegliwościach i pokusach uciekać się będę do najlepszej i najukochańszej mej Matki, której cały się ze wszystkimi sprawami oddaję. (...) Chcę wiernie z Najświętszą moją Matką Maryją stać pod krzyżem Jezusa*¹¹.

Jego miłość do Maryi i jego wycucie duszpasterstwa ludowego doprowadziły go do napisania małej książeczki o Królowej Karmelu, zawierającej nauki dla III Zakonu Karmelitańskiego¹². Przedstawia w niej historię kultu maryjnego w Zakonie, pobożność szkaplerzną i praktyki z tym związane. Nie miał wielkich ambicji teologicznych. W słowach bardzo prostych, pisanych dla pokornego ludu, przedstawia w tej publikacji ważność chrztu w naszym chrześcijańskim

⁷ Cyt. za: C. GIL, *Zwyciężyłeś zwycięstwem Boga*, s. 71.

⁸ *Positio... Vladislaviensis et Aliarum. Beatificationis seu declarationis Martyrii Servorum et Servarum Dei...* Congregatio de Causis Sanctorum, P.N.1844, LXXII, s. 607.

⁹ C. GIL, *Zwyciężyłeś zwycięstwem Boga*, s. 69.

¹⁰ *Positio*, LXXII, s. 607.

¹¹ C. GIL, *Zwyciężyłeś zwycięstwem Boga*, s. 64-65, 69.

¹² Zob. *Positio super Scriptis*, XIX, s. 67; por. K. MACCISE OCD, *Wierność i męczeństwo. Świadectwo Błogosławionego Alfonsa Marii Mazurka*, Kraków 1999, s. 9.

życiu i sens noszenia szkaplerza karmelitańskiego. Ukazuje Maryję w świetle swego doświadczenia jako model życia chrześcijańskiego i jako współpracownicę Jezusa w dziele zbawienia. Zwracając się do członków Świeckiego Karmelu podkreśla wartość chrześcijańskiego życia w świecie.

Męczeński wyraz oczyszczającej wierności

Męczeństwo o. Alfonsa Marii było jednocześnie darmowym darem Boga i najwyższym wyrazem jego wiernej i wielkodusznej odpowiedzi na łaskę. Jest to wyjątkowy akt oczyszczającej miłości. Poświęcił on Bogu swoją ziemską egzystencję i w heroicznym doświadczeniu wiary, nadziei i miłości, oddał się całkowicie w ręce kochającego i miłosiernego Ojca. O. Alfons starał się zawsze wiernie odpowiadać na wymagania swego karmelitańskiego powołania, wyrażające się w codziennych obowiązkach życia wspólnotowego. To z kolei przygotowało go w pewien sposób na przyjęcie darmowego daru męczeństwa, będącego najwyższą i bohaterską odpowiedzią wierności w naśladowaniu Chrystusa.

Odnajdujemy tutaj istotę przesłania, jakie Pan chce nam dać poprzez życie i śmierć Błogosławionego: *kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny* (Łk 16, 10).

III. Heroiczne męczeństwo za wiarę

Opis faktograficzny

Gdy latem 1944 r. losy wojny przesądzały się coraz bardziej przeciwko Niemcom, zaczęli oni budować okopy na zachodniej granicy Generalnego Gubernatorstwa, przymuszając do pracy okoliczną ludność. Wmawiano cynicznie Polakom, że chodzi o obronę Polski i zachodniej, chrześcijańskiej cywilizacji przed zalewem sowieckiego komunizmu. Oczywiście, argumentacja ta nie przynosiła żadnego skutku i ludzie szli do tej pracy z wielkim oporem, dlatego często urządzano oblawy, łapanki, a także morderstwa w celu zastraszenia. Dla Czernej i okolicy szczególnie tragicznym dniem w tym sensie okazał się 28 sierpień. Zanim oddział SA przybył do klasztoru, zamordował kilka osób w najbliższej okolicy, tj. we wsiach Filipowice, Nawojowa Góra i w samej Czernej. Przed południem Niemcy zjawili się w klasztorze: przeprowadzili pobieżną rewizję, nakazali zakonnikom udać się do punktu zbornego w Czernej i krzyczeli, że nie odbędzie się bez kilku pogrzebów. Przeor – o. Alfons, którym okupanci interesowali się szczególnie, zachowywał spokój. Udał się na chwilę do kościoła przed ołtarz Matki Bożej Szkaplerznej, po czym szedł na czele kolumny swoich współbraci. Z punktu zbiorczego w Czernej prowadzono ich razem ze spędzonymi tam mieszkańcami wioski do Krzeszowic. Kolumnę eskortował samochód z żołnierzami. Po prze-

maszerowaniu sporego odcinka polecono o. Alfonsowi wsiąść do samochodu i odjechać razem z nim, maltretując go, w kierunku Krzeszowic i Nawojowej Góry. Tam, na małej łące, nieco w bok od głównej drogi, dokonano jego męczeństwa. Wypchnięto go – jak relacjonuje Anna Spytkowska, która obserwowała całą scenę z okna swojego domu – z samochodu i rozkazano iść przed siebie przez łąkę. Zachowywał spokój, w ręce trzymał różaniec, który odmawiał. Po chwili krzyknięto, by się odwrócił i zaczęto strzelać prosto w jego twarz. Gdy upadł, jeden z żołnierzy podbiegł do niego, kopnął go i wrzucił do jego ust ziemię z kretowiska¹³. Niemcy nakazali następnie jednemu z gospodarzy odwieźć ciało zmarłego na cmentarz do Rudawy i pogrzebać je. I właśnie gdy furman jechał z zamordowanym do Rudawy, spotkał kolumnę czernian i zakonników, którzy poznali po zakonnych sandałach i karmelitańskim habicie swojego zmaltretowanego przeora. Jeden z nich, o. Walerian Ryszka, udzielił mu sakramentalnego rozgrzeszenia, bo jeszcze żył, jakkolwiek był nieprzytomny. Inny współbrat, o. Hadrian Gut, wystarał się u Niemców o pozwolenie na pochowanie o. Alfonsa na cmentarzu zakonnym w Czernej. Pogrzeb męczennika odbył się nazajutrz, 29 sierpnia 1944 r. w godzinach wieczornych, a właściwie już o zmierzchu. Opisał go ówczesny neoprezbiter, świętobliwy o. Rudolf Warzecha († 1999), który był też świadkiem w procesie beatyfikacyjnym o. Alfonsa. Podkreślił, iż mimo zastraszenia i terroru ze strony Niemców, w pogrzebie, obok współbraci zakonnych „uczestniczyła też spora gromada wiernych, pogrążonych w smutku i płaczu. Ale chyba i w poczuciu wewnętrznego przekonania, że ta śmierć ojca i kapłana była i jest świadectwem życia wierności Chrystusowi i Kościołowi i ma coś z piękna i wspomnienia z śmierci pierwszych chrześcijan, męczenników i ich pogrzebu w katakumbach. Działo się to wszystko w liturgiczne wspomnienie męczeństwa św. Jana Chrzyciela, którego (...) O. Alfons darzył szczególnym nabożeństwem i którego słowa *On ma róść, a ja się umniejszać* (J 3, 30) przypominał nam w swych przemówieniach. On przyszedł, żył i umarł na świadectwo”¹⁴.

Ojca Alfonsa pochowano obok nowicjusza, sługi Bożego brata Franciszka Powiertowskiego z Warszawy, którego Niemcy zastrzelili cztery dni wcześniej, gdy ze współbraćmi wracał z Siedlca do klasztoru. On sam jako przeor odprowadził go na cmentarz. Czy pomyślał, że za kilka dni spocznie obok niego?

Wytłumaczenie męczeństwa za wiarę

Męczeństwo o. Alfonsa Marii Mazurka sytuuje się w okresie, w którym losy wojny są już przesądzone: przegrana Niemców zbliża się coraz bardziej. Oddziały sowieckie beczynn timer przypatrują się konaniu Warszawy po heroicznym zrywie

¹³ Por. *Positio*, LXXII, s. 608-611; S.T. PRAŚKIEWICZ SZCZEPAN OCD, *Alfonso Maria Mazurek. La forza inerme del martirio*, Milano 1999, s. 63.

¹⁴ C. GIL, *Zwyciężyłeś zwycięstwem Boga*, s. 57-58.

powstańczym, a w Czernej, nieopodal Krakowa, Niemcy wmawiają ludziom, że w obronie interesów Zachodniego Chrześcijaństwa i samej Polski trzeba stawić wspólnie opór komunistycznemu wrogowi, i zmuszają ich do pracy przy wykonywaniu okopów. Dlaczego zatem mordują kapłana, przeora znanego w całej okolicy klasztoru, i dlaczego czynią to w sposób tak bestialski, strzelając mu prosto w twarz, kopiając go leżącego już po oddaniu strzałów na łące i sypiąc ziemię do jego zmaltretowanych ust. Nie był on wmieszany w żadną działalność konspiracyjną, dlatego jego zabójstwo nie mogło mieć motywów politycznych. Gdy komunistyczne radio Lublin podało wiadomość o śmierci o. Alfonsa z komentarzem, że nie należy Niemcom wierzyć, iż chcą bronić chrześcijaństwa, bo oto – wbrew temu, co mówią – zamordowali pod Krakowem księdza, przeora klasztoru karmelitów, Walter Bierkamp, szef policji niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie, tłumaczył się kłamliwie z tego faktu przed generałem Hansem Frankiem, że o. Alfons podburzał ludzi przeciw pracy przy kopaniu okopów i został zastrzelony przez SA w Nawojowej Górze podczas próby ucieczki... Jeszcze jeden dowód cynizmu Niemców. Rzeczy miały się przecież zupełnie inaczej, jak to wskazaliśmy powyżej, cytując zeznanie Anny Spytkowskiej.

W rzeczywistości męczeństwo o. Alfonsa było z góry zaplanowane i było ono owocem wrogości i nienawiści oddziałów niemieckich do Kościoła katolickiego i do chrześcijaństwa; wrogości i nienawiści wszczepionej oddziałom faszystowskim w czasie ich formacji. O. Honorat Gil pisze: „Już wchodząc do klasztoru, żołnierze odgrazali się, że nie obejdzie się bez kilku pogrzebów. W drodze przeora oddzielono od zakonników i zabrano do samochodu, gdzie był maltretowany. Szczególnym wyrazem okrucieństwa było spowodowanie takiej sytuacji, by móc mu strzelać prosto w twarz. O nienawiści żołnierzy wobec ofiary świadczy także wrzucanie ziemi do ust konającego. W tym miejscu trzeba przypomnieć, że ostre prześladowanie przez hitlerowców Kościoła katolickiego na ziemiach polskich nie było tylko elementem walki z polskością, ale wynikało z zasadniczej wrogości nazizmu wobec chrześcijaństwa. (...) Nienawiść ta uwidoczniła się również w sposobie powiadomienia zakonników o śmierci przeora. Jeden z żołnierzy uczynił to śmiejąc się. Niemcy wiedzieli, że przeor był wymagający i nie mogli pojąć, że to nie strach przed przełożonym był przyczyną ich wierności powołaniu zakonnemu. Wynika stąd, że istotnym powodem zabójstwa o. Alfonsa była nienawiść hitlerowców do znanego w okolicy kapłana i zakonnika oraz ideałów, które on reprezentował swoim życiem i postępowaniem”¹⁵.

Dodajmy, że o. Alfons odszedł jako wierny zakonnik i kapłan: niedługo przed śmiercią napisał za św. Pawłem w swoim notatniku: „Jeżeli będziecie żyli według ciała, czeka was śmierć. Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będzie-

¹⁵ C. GIL OCD, *Błogosławiony Alfons Maria Mazurek*, s. 35-37.

cie popędy ciała, będziecie żyli” (Rz 8, 13)¹⁶. Przyjęcie przez niego męczeńskiej śmierci było ostatnim aktem uśmiercania ciała, aby żyć Duchem! Potwierdzają to ostatnie jego gesty: przed opuszczeniem klasztoru udaje się przed Najśw. Sakrament i przed ołtarz Matki Bożej Szkaplerznej do kościoła, aby się pomodlić; w drodze cały czas odmawia różaniec; syn rolnika, doskonały gospodarz, zmaltretowany przez wroga w samochodzie, z trudem stąpa po matce ziemi, gdy zostaje wypchnięty z auta; gdy otrzymuje pierwsze strzały, upada, ale dźwiga się jeszcze, podnosi się, bo wie, że trzeba siać; sieje jak Boryna z Reymontowskich „Chłopów”, ale nie ziarno, lecz własną krew, która wsiąka w ziemię! „Którzy we łzach sieją, żąć będą w radości...” (Ps 126,6). Przez cały czas, także i w momencie otrzymywania strzałów przesuwa z modlitwą paciorki różańca, który trzyma także i w zastygłej ręce po śmierci¹⁷.

IV. Kult i intronizacja relikwii

Kult błogosławionego męczennika Karmelu rozpoczął się tuż po zakończeniu wojny: 2 września 1945 r. w miejscu jego męczeństwa postawiono staraniem klasztoru czerneńskiego skromny, ale wymowny, stojący do dziś pomnik w postaci kamiennego krzyża, na którego cokole, nad danymi biograficznymi, umieszczono słowa starające się wyrazić ocenę i sens jego śmierci, mianowicie: „Zwyciężyłeś zwycięstwem Boga”. Pod danymi biograficznymi dodano natomiast refleksję dla czytających: „Nie chciej pytać: Czemu niewinnemu wróg niegodziwy przeciął życia wstęgę. Bo gdy świat broczył, szukał Pan ofiary, co by miłością przemogła nienawiść”. Jeden z biografów błogosławionego, o. Czesław Gil, wymownie komentuje ten napis: „Słowa te są zrozumiałe w kontekście dopiero co zakończonej najokrutniejszej wojny w dziejach świata. Wojny, która wyzwoliła w milionach ludzi nienawiść. Prawdziwym przeciwstawieniem tej nienawiści i niewinnie wylanej krwi mogła być tylko miłość. I takim właśnie darem miłości był dar życia o. Alfonsa Marii Mazurka, przeora klasztoru w Czernej”¹⁸.

Tuż po wojnie ukazała się także pierwsza biografia błogosławionego, zatytułowana *Ofiara zbrodni*, pióra o. Bernarda Smyraka (Kraków 1947). Zawiera ona biogram i opis męczeństwa o. Alfonsa. Z kolei na korytarzu czerneńskiego klasztoru umieszczono portret Przeora-Męczennika, i mówiono o nim nowym pokoleniom zakonników, odbywających w Czernej swój kanoniczny nowicjat.

¹⁶ C. GIL, *Zwyciężyłeś zwycięstwem Boga*, s. 73.

¹⁷ Por. HONORAT C. GIL OCD, *Aktualność postawy bł. Alfonsa Marii Mazurka u progu trzeciego tysiąclecia*, w: *Świadectwo Męczennika* („Życie i Misja Karmelu Terezańskiego”, nr 51), Kraków 1999, s. 18.

¹⁸ C. GIL, *Zwyciężyłeś zwycięstwem Boga*, s. 61.

W 1976 r., gdy dojrzewała w umyśle ks. Władysława Kuczaja sprawa budowy kościoła i stworzenia parafii w Nawojowej Górze, popierana bardzo przez ówczesnego arcybiskupa krakowskiego ks. kard. Karola Wojtyłę, ale utrudniana przez władze państwowe, które nie chciały wydać na to zezwolenia, 26 lipca odprawiono przy pomniku upamiętniającym śmierć o. Alfonsa Mszę św. w tej intencji. Wstawiennictwo kapłana-męczennika pomogło i kilka lat później, w 1983 r., następca kard. Wojtyły na stolicy biskupów krakowskich ks. kard. Franciszek Macharski konsekrował nowo wybudowany kościół, przy którym już w rok wcześniej erygował samodzielną parafię.

Na miejscu męczeństwa o. Alfonsa urządzano też modły o jego beatyfikację. Rada prowincjalna Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych poleciła nadto odmawiać we wszystkich klasztorach codzienną modlitwę o beatyfikację Sługi Bożego, której tekst zatwierdziła Kuria Metropolitalna Krakowska.

Kult Sługi Bożego zaczęto szerzyć na szerszą skalę, zwłaszcza w Zakonie Karmelitów Bosych, w związku ze zbliżającą się jego gloryfikacją w Kościele¹⁹. Biuletyn Kurii Generalnej w Rzymie „Communications OCD” (nr 81 z 1999 r.) opublikował w sześciu językach jego biogram i wiadomość o zbliżającej się beatyfikacji. Już wcześniej, bo w 1992 r., nazajutrz po kanonizacji św. Rafała Kalinowskiego, inny biuletyn tej samej Kurii Generalnej, mianowicie „Servitium Informativum Carmelitanum” stawiał w tytule zobowiązujące pytanie: „Czy szybko ujrzymy w Glorii Berniniego drugiego karmelitę bosego z Polski?”. Odpowiedź była twierdząca, a miał nim być nasz Męczennik. Informowano o jego życiu i o rozpoczętym we Włocławku grupowym procesie beatyfikacyjnym. Wydano też w 1992 r., staraniem Postulacji Generalnej Zakonu w Rzymie, po włosku i po polsku (po 1 tys. egz.), ulotkę z fotografią, biogramem i kilkoma myślami Sługi Bożego, oraz z modlitwą o jego beatyfikację. Dwa lata później, tj. w 1994 r. Wydawnictwo Karmelitów Bosych w Krakowie wydało książkę o. Czesława Gila *Zwyciężyłeś zwycięstwem Boga. Sługa Boży Alfons Maria Mazurek OCD (1891-1944)*. Książka, oprócz solidnie opracowanej biografii Męczennika, zawiera także antologię jego duchowych tekstów. W marcu 1999 r., Przełożony Generalny, kończąc pasterską wizytację polskich klasztorów karmelitańskich, skierował do całego Zakonu list okólny pt. „Wierność i męczeństwo. Świadectwo Błogosławionego Alfonsa Marii Mazurka OCD”, który opublikowano jako samodzielną broszurę w sześciu językach.

Następne pozycje wydano już z okazji beatyfikacji: o. Honorat Czesław Gil jest autorem książki w języku polskim pt. „Błogosławiony Alfons Maria Mazurek, karmelita bosy z grona polskich Męczenników 1939-1945” (Kraków 1999, 47 ss.), a o. Szczepan T. Praškiewicz biografii włoskiej *Alfonso Maria Mazurek*.

¹⁹ Zob. S.T. PRAŠKIEWICZ OCD, *Błogosławiony Ojciec Alfons Maria Mazurek. Męczennicy 1939-1945*, Włocławek 2001, s. 34-42.

La forza inerme del martirio (Milano 1999, ss. 90) i hiszpańskiej *Nuevo beato del Carmelo. Alfonso Maria Mazurek* (Burgos 1999, ss. 94). Ukazało się też wiele artykułów tego ostatniego w światowej prasie karmelitańskiej, tj. w periodykach: „Carmel Clarion” (Washington); „Cor unum” (Roma), „Il Carmelo e le Missioni” (Morena), „Il Carmelo” (Monza), „Il Piccolo Fiore” (Anzio), „Il Messaggero del S. Bambino Gesù” (Arenzano), „Miriam” (Sevilla), „La Obra máxima” (San Sebastián). Z kolei w prasie polskiej o nowym błogosławionym Karmelu pisał przede wszystkim o. Włodzimierz Tochmański, rzecznik prasowy Prowincji Kuria Prowincjalna OCD w Krakowie wydrukowała nadto w nakładzie 20 tys. obrazki i ulotki Błogosławionego z jego biogramem i wybranymi myślami, a także (w nakładzie 1 tys.) jego „posters” o wymiarach 25x40 cm. Biogram Błogosławionego ukazał się też w opracowaniach zbiorowych o męczennikach ostatniej wojny światowej, jak np. po polsku: *Męczennicy za wiarę 1939-1945* (Praca zbiorowa, Warszawa 1996, s. 342-346); Szczepan T. Praškiewicz, *Męczennicy polscy II wojny światowej. Sylwetki i droga do beatyfikacji*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” (Rzym 1999, s. 8), czy po włosku: Tomasz Kaczmarek – Flavio Peloso, *Luci nelle tenebre. I 108 martiri della Chiesa in Polonia: 1939-1945*, (Varsavia 1999, s. 92-93). W roku Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa o. Czesław Gil wydał album pt. *Przewodnicy na Górę Karmel ukazani przez Jana Pawła II* (Kraków 2000), w którym nie zabrakło biogramu o. Alfonsa (s. 240-243) i fragmentu przemówienia Ojca Świętego z Wadowic z 1999 r., w którym Papież wspomina naszego błogosławionego Współbrata (s. 243-244). Rok później, we wrocławskim Wydawnictwie Duszpasterstwa Rolników, w serii „Męczennicy 1939-1945”, ukazał się (jako zeszyt nr 81) życiorys pt. *Błogosławiony Ojciec Alfons Maria Mazurek*, pióra o. Szczepana T. Praškiewicza.

Klasztor czerneński, przy współpracy parafii w Nawojowej Górze, począwszy od beatyfikacji o. Alfonsa, urządza każdego roku nabożeństwa dziękczynne na miejscu jego męczeństwa²⁰.

Zarówno kapituła prowincjalna prowincji krakowskiej z 1999 r. jak i zarząd prowincji poleciły urządzenie we wszystkich wspólnotach karmelitańskich dziękczynnego triduum za beatyfikację. Na uwagę, z powodu tego że odbiło się szerszym echem wśród Ludu Bożego, zasługuje nabożeństwo dziękczynne za beatyfikację o. Alfonsa, zorganizowane w polonijnym sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Munster koło Chicago w Stanach Zjednoczonych, któremu 27 czerwca 1999 r. przewodniczył o. prowincjał Szczepan T. Praškiewicz²¹.

W dniu 29 października 1999 r. dokonano w Czernej ekshumacji i naukowej rekognicji doczesnych szczątków Błogosławionego. Pracom trybunału,

²⁰ Zob. „Życie Karmelu” (Kraków), nr 45, s. 91-92; nr 63, s. 130; „Magazyn Krzeszowicki” (Krzeszowice), nr 210, s. 9; „Ziemia Krzeszowicka” (Krzeszowice), nr 5 (29), s. 6.

²¹ „Dziennik Związkowy” (Chicago), 29 czerwca (June 29) 1999, s. 9; *Polonia dziękuje za beatyfikację 108 Męczenników*, w: „Niedziela” (Częstochowa), 18 lipca 1999, s. 25.

ustanowionego z upoważnienia Kongregacji ds. Kanonizacyjnych przez kard. Franciszka Macharskiego przewodniczył ks. Stefan Ryłko CRL. Ks. kardynał przybył też osobiście, aby uczcić kości Męczennika podczas pracy nad ich rekognicją. Relikwie bł. Alfonsa zostały intronizowane w specjalnym sarkofagu umieszczonym wraz z rzeźbą przedstawiającą jego popiersie w ołtarzu Matki Bożej Szkaplerznej w kościele karmelitów bosych w Wadowicach. Dokonało się to podczas centralnych uroczystości dziękczynnych Zakonu i Archidiecezji Krakowskiej za dar nowego Męczennika, celebrowanych pod przewodnictwem kard. Franciszka Macharskiego 13 listopada 1999 r. i połączonych z dniem refleksji nad duchowym przesłaniem bł. Alfonsa. Materiały z tego dnia, pt. „Świadek Męczennika” opublikowano jako 51 nr serii wydawniczej „Życie i misja Karmelu Terezańskiego” Kurii Prowincjalnej Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych (Kraków 1999, ss. 40).

Wykonano też, przy szczególnym zaangażowaniu mgr. Leszka Tomali OCDS, profesjonalny półgodzinny film dokumentalny pt. „Poszło o miłość”, upamiętniający ekshumację, rekognicję i intronizację relikwii Błogosławionego, oraz prezentujący jego sylwetkę i duchowe przesłanie. Film emitowała kilkakrotnie Telewizja Niepokalanów. W 2002 r. roku zrealizowano drugi film o Błogosławionym, zatytułowany słowami samego Błogosławionego „Byłem nic, jestem ziemią²² – o. Alfons Maria Mazurek”, ze scenariuszem i w reżyserii mgr. Leszka Tomali.

Sam Ojciec Święty Jan Paweł II, odwiedzając trzy dni po beatyfikacji Męczenników II wojny światowej w Warszawie swoje rodzinne Wadowice, złożył następujące świadectwo o bł. Alfonsie: „Serdecznie wspominam wszystkie rodziny zakonne, które pełnią swoją posługę na ziemi wadowickiej, a więc ojców Karmelitów na Górcie, księży Pallotynów na Kopcu, siostry Nazaretanki przy ul. 3 Maja, tam chodziłem jeszcze do ochronki. W sposób szczególny pragnę pozdrowić ojców Karmelitów Bosych z wadowickiej Górki. Spotykamy się bowiem w wyjątkowej okoliczności: w tym roku, 27 sierpnia przypada setna rocznica konsekracji kościoła pod wezwaniem św. Józefa przy klasztorze ufundowanym przez św. Rafała Kalinowskiego. Jak za lat młodości, chłopców, wędruję w duchu do tego miejsca szczególnego kultu Matki Bożej Szkaplerznej, które wywierało tak wielki wpływ na duchowość ziemi wadowickiej. Sam wyniosłem z tego miejsca wiele łask, za które dziś Bogu dziękuję. A szkaplerz do dzisiaj noszę, tak jak go przyjąłem u Karmelitów na Górcie, mając kilkanaście lat. Cieszę się, że dane mi było beatyfikować, wraz ze stu siedmiu męczennikami, również o. Alfonsa Marię Mazurka, który był wychowankiem, a potem zasłużonym wychowawcą w przyklasztornym Niższym Seminarium. Z pewnością miałem sposobność zetknąć się osobiście z tym świadkiem Chrystusa, który w 1944 r., jako

²² Por. C. GIL, *Zwyciężyłeś zwycięstwem Boga*, s. 63.

przeor konwentu w Czernej, przypieczętował swoją wierność Bogu męczeńską śmiercią. Ze czcią klękam u jego relikwii, które spoczywają właśnie w kościele św. Józefa na Górcie, i dziękuję Bogu za dar życia, męczeństwa i świętości tego wielkiego zakonika²³.

Na miejscu pierwotnego grobu bł. Alfonsa na cmentarzu zakonnym w Czernej ustawiono brzozy krzyż (podobny do krzyża stojącego w miejscu grobu św. Rafała Kalinowskiego). Natomiast w korytarzu wiodącym do klasztornej kościoła czerneńskiego sporządzono marmurowe epitafium upamiętniające męczeństwo i beatyfikację Ojca Przeora. Z kolei w kaplicy św. Jana od Krzyża, usytuowanej przed wejściem do kościoła, naprzeciw kaplicy z grobem św. Rafała Kalinowskiego, zdeponowano w marmurowym relikwiarzu, stojącym za symboliczną kratą, jedną z kości z nadgarstka błogosławionego. W obecności delegacji wszystkich klasztorów prowincji oraz przełożonego prowincjalnego prowincji warszawskiej, relikwiarz poświęcił w I rocznicę beatyfikacji, 12 czerwca 2000 r., o. Szczepan T. Praškiewicz, prowincjał Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych, który wcześniej dokonał rachunku sumienia i publicznego wyznania win z okazji Roku Jubileuszowego.

Kuria Prowincjalna Karmelitów Bosych w Krakowie oraz Postulacja Generalna Zakonu w Rzymie rozprowadza zainteresowanym środowiskom eklezyjalnym relikwię „ex ossibus” bł. Alfonsa z dokumentem świadczącym o jej autentyczności.

* * *

Bł. Alfons Maria Mazurek wpisał się w martyrologium XX wieku. Pozostaje on dla Kościoła, zwłaszcza w Polsce, a tym bardziej dla polskiego Karmelu, wzorem dynamicznej wierności łasce powołania. Jego przykład powinien oświecać naszą drogę życia i wzbudzać w nas nadzieję w moc Boga, który przekracza nasze ludzkie ograniczenia i ofiaruje nam w darze samego Siebie, przemieniając nas tym samym w znaki i narzędzia swojej obecności i swego działania w świecie, w epoce, w której przyszło nam żyć, w której winniśmy się zaangażować w pełnienie Jego woli i świadczenie o wciąż aktualnym przesłaniu Ewangelii Jego Syna, bez biernego oczekiwania na nadejście „lepszyc czasów”.

²³ *L'Osservatore Romano*, wyd. pol., 8(1999), s. 133.

